

# KANAAN – zapomniana Ziemia Obiecana

**Wzajemne relacje kulturowe między Polakami a Żydami to zagadnienie złożone, mało poznane i niejednokrotnie wymykające się naukowej analizie. Dzieje się tak po części dlatego, że kultura i historia polska i żydowska traktowane są jako oddzielne, niepowiązane ze sobą w żaden sposób zjawiska.**

Trudno jednak zaprzeczyć, iż społeczności te żyły obok siebie przez prawie tysiąc lat, a co za tym idzie musiały wytworzyć jakieś formy kontaktów. Poznanie ich jest jednak trudne, gdyż oba światy zachowały daleko posuniętą odrębność: dzieliła je religia, zwyczaje, wygląd zewnętrzny, język, alfabet, a nawet nawyki żywieniowe. Z tego powodu trudno znaleźć wiele przykładów świadomych interakcji na polu literatury, sztuk wizualnych, czy muzyki. Nawet w przypadku tych nielicznych udokumentowanych wpływów mamy do czynienia ze zjawiskami jak na historię polsko-żydowską nowymi, nie sięgającymi w przeszłość dalej, niż poza XVIII wiek.

Co było wcześniej? Trudno wyobrazić sobie, że tysięcletnia koegzystencja obu narodów nie pozostawiła żadnych śladów. Jednak aby w pełni zrozumieć początki polsko-żydowskiej historii należy się cofnąć do czasów tak dawnych, że prawie legendarnych.

Przez większość średniowiecza ziemie leżące na wschodzie Europy były dla Żydów terenami tajemniczymi i niemal nieznanymi. Gminy żydowskie istniały jedynie w większych miastach i nie były zbyt liczne, a wielki *exodus* ludności żydowskiej spowodowany wyprawami krzyżowymi oraz epidemią Czarnej Śmierci i następującymi po niej prześladowaniami rozpoczął się na dobre dopiero w XII-XIII wieku. Ziemie słowiańskie pozostawały raczej na uboczu terenów zamieszkałych przez Żydów: Hiszpanii (określanej biblijnym mianem *Sefarad*), Prowansji, północnej Francji (*Carfat*), czy też Alzacji i Lotaryngii (zwanych *Lotir*, później *Aszkenaz*). Owe rzadko zasiedlone, dzikie ziemie rozpoczynały się za Łabą i sięgały aż po Kijów.



„Abraham w drodze do Kanaan”.

fol. archiwum

Ludność żydowska zamieszkująca te tereny napływała z dwóch kierunków: wspomnianych już ośrodków w Europie Zachodniej oraz z południa, z prastarych terenów osadniczych w Persji i Babilonii ku legendarnemu państwu Chazarów między Kaukazem, Krymem a Morzem Kaspijskim, zaś po jego upadku w X wieku dalej – na ziemie Rusi i Polski. Na razie jednak nic nie wskazywało, że właśnie tutaj, na styku dwóch prądów osadniczych powstanie za kilka stuleci nowe centrum judaizmu, fenomen kulturowy i historyczny – społeczność Żydów polskich. W dwunastym wieku sefarydzki podróżnik Benjamin z Tudeli opisuje ziemie słowiańskie jako krainy tajemnicze i niezbadane.

„Dalej [na wschód] rozciągają się tereny Bohem zwane Praga, a jest ona częścią ziemi Asklawonia, zaś Żydzi tam zamieszkujący nazywają je Kanaan, gdyż ich mieszkańcy sprzedają swych synów i córki w niewolę innym narodom. Oto mieszkańcy Rosji. Jest to wielkie państwo rozciągające się od bram Pragi do bram Kijowa, który jest wielkim miastem na końcu państwa. Jest to kraj lesisty i górzysty, a żyją tam zwierzęta zwane hewir<sup>1</sup>, sobole i gronostaje. I nikt tam nie wychodzi w zimie ze swojego domostwa z powodu mrozu. Są nawet ludzie, którym podpadały czubki nosów z nadmiaru zimna.”

Fakt nadania biblijnej nazwy tak mało gościnnej krainie jest zastanawiający. Dlaczego właśnie te ziemie – których realia dalece przecież odbiegają od bliskowschodnich – określono mianem Kanaan, mlekiem i miodem płynącej ziemi obiecanej Abrahamowi? Sam autor opisu przyznaje, że kraj to dziki, słabo zaludniony, a przede wszystkim – bardzo zimny. Pewnych wskazówek może dostarczyć fragment mówiący o sprzedawaniu w niewolę dzieci. Połączenie Kanaan z niewolnictwem pojawia się już w Księdze Rodzaju 9.24-27, gdzie występuje on jako syn Chama, a wnuk budowniczego arki. Sama historia pijaństwa Noego, na której opiera się interpretacja, jest pełna niedomówień. Po przebudzeniu się ze snu Noe, zobaczył co zrobił mu jego syn Cham. Przeklina więc swego wnuka Kanaana w miejsce głównego winowajcy. Sens zdarzenia nie jest do końca jasny, choć niektórzy biblijni komentatorzy uważają wręcz, że Cham wykastrował Noego podczas pijackiego snu, podobnie jak Zeus swego ojca Kronosa. Usprawiedliwiłoby to nazwanie Kanaana „niewolnikiem niewolników”, choć dziwić może fakt, że Chamowi całe przewinienie uszło na sucho. Etymologia nazwy geograficznej odwołuje się więc do łacińskiego *slavi* i nie ma nic wspólnego z biblijną żyzną ziemią Kanaan. Przy jej nadawaniu Żydzi postąpili w ten sam sposób jak w przypadku wspomnianych wyżej Aszkenaz, czy Sefarad, których nazwy również wywodzą się od biblijnych postaci.

Podobne wytłumaczenie przetrwało w pismach średniowiecznych mistyków nazywanych *Chasidei Aszkenaz* (piętyści aszkenazyjscy). Główne dzieła stworzone przez przywódców tego ruchu datowane są na pierwszą połowę XIII

<sup>1</sup> W innych rękopisach: „wiewrgis” – wiewiórki.

wieku. Centralną jego postacią był Jehuda Pobożny (*Jehuda b. Samuel He-Chassid*), potomek starej pochodzącej z Włoch rodziny Kalonymus, której członkowie od wieków zajmowali się mistyką żydowską. Z doliny Renu ruch ten rozprzestrzenił się w XIII wieku na większą część gmin żydowskich na terenie Niemiec, a także do Francji i na ziemię słowiańskie. Jedną z zachowanych wypowiedzi r. Jehudy przytacza słowa niejakiego r. Izaaka z Rosji.

*Ojciec mój mówił, że synowie ziemi Kanaan byli poddany faraona i płacili mu podatek, nie pamiętam jednakże dowodu, uciskał on synów ziemi Kanaan, aby oddawali mu niewolników, geizl w języku aszkenaz.*

Nie jest do końca jasne, jakie dokładnie ziemie określano tym mianem, jednak wydaje się prawdopodobne, iż chodziło o wszystkie tereny słowiańskie. Skąpe informacje o Polsce zawarte są w opisie podróży innego żydowskiego podróżnika tamtych czasów, związanego z pietystami aszkenazyjskimi Petachji z Ratzbony. W latach 70. XII wieku odbył on podróż przez Pragę, ziemie polskie i Kijów do Palestyny. W jej opisie wymienia po raz pierwszy nazwę państwa polskiego – *Polin*, którą późniejsi uczeni żydowscy będą wywodzić od hebrajskiego zdania „*tu odpoczywamy*”.

Sama nazwa Kanaan jest interesująca z jeszcze jednego powodu. Używano jej bowiem nie tylko w odniesieniu do Słowiańszczyzny jako krainy geograficznej, lecz również do języka, którym tam się posługiwano – *judeosłowiańskiego*. Niestety nie dochowały się żadne pisma w nim zredagowane i dysponujemy jedynie kilkoma zdaniami oraz pojedynczymi słowami. Przypuszcza się, że pod nazwą tą kryje się jakaś forma języka czeskiego, choć nie jest to do końca jasne. Do dowodów na istnienie języka żydowskiego opartego na rdzeniu słowiańskim należą występujące w literaturze średniowiecznej słowiańskie glosy – wtrącone słowa w innym języku pojawiające się przy objaśnianiu terminów z Talmudu już u wybitnego komentatora tamtych czasów – r. Szlomo ben Izaaka zwanego Raszi, a także w pismach innego uczonego – Szymona Karo. Sporo jest ich również w pismach mistyków z kręgu pietystów aszkenazyjskich, takich jak urodzonego w Czechach Izaaka ben Mosze z Wiednia, autora traktatu talmudycznego *Or zarua*. Glosy są głównym dowodem na istnienie języka judeosłowiańskiego, gdyż nie ma sensu tłumaczenia trudniejszych hebrajskich czy aramejskich zwrotów na język inny, niż żydowski. Słowiańskie napisy wykonane alfabetem hebrajskim pojawiają się również na monetach (tzw. brakteatach) tłoczonych przez mincery żydowskich dla polskich królów Mieszka III i Leszka Białego, a słowiańskie imiona kobiece na jednych z najstarszych europejskich nagrobków znalezionych w Spandau (obecnie dzielnica Berlina).

Był to okres, w którym na skutek rozpoczynającej się w XII-XIII wieku fali migracji ludności żydowskiej na tereny Europy Wschodniej spotkały się ze sobą trzy języki – polski, judeosłowiański oraz przywieziony przez emigrantów żydowskich z terenów Niemiec jidysz. Ten ostatni wszedł w ożywioną interakcję z tworzącą się właśnie grupą języków zachodniosłowiańskich, między innymi językiem polskim. Na skutek znalezienia się na terenie, gdzie język gospodarza należał do grupy słowiańskiej, nastąpiło ostateczne oderwanie się jidysz od pnia niemieckiego oraz przejście przezeń słownictwa oraz konstrukcji właściwych językom słowiań-

skim. Język kanaan zaś zniknął, wyparty lub też wchłonięty przez jidyszową większość.

Omawiany okres rozwoju języka polskiego jest mało udokumentowany, a obszerniejsze teksty pisane są sporo późniejsze. Badania nad językiem tego okresu mogą jednak dostarczyć cennych wiadomości o kontaktach pomiędzy grupami społecznymi, czy też wyznaniowymi w tamtych czasach. Słownictwo polskie dotyczące wielu dziedzin życia dopiero się kształtowało. Kolonizacja terenów słowiańskich przez ludność niemiecką, rozpoczęta już w XIII i trwająca nieprzerwanie do wieku XVI przyniosła ze sobą wiele zapożyczeń z języka niemieckiego, dotyczących przede wszystkim słownictwa handlowego, rzemiosła, prawa, zobowiązań, opłat, a także medycyny, ziół i minerałów. Interesujące jest, że rola jidysz czy też kanaan w przenoszeniu tego słownictwa na grunt polski nie doczekała się opracowania naukowego, a ten ostatni nie jest nawet w większości opracowań wspominany. Żydzi, posługujący się językiem nieznacznie tylko odbiegającym od niemieckiego musieli jednak odegrać w tym procesie jakąś rolę i to prawdopodobnie całkiem sporą. Najlepszym przykładem jest tu słownictwo związane z handlem, miarami, wagami, operacjami pieniężnymi, czyli wszystkimi dziedzinami życia będącymi udziałem napływowej ludności żydowskiej. Język żydowski nie musiał być bezpośrednim źródłem tego typu zapożyczeń, był jednak na pewno idealnym pośrednikiem.

Ziemie Kanaan i ludzie je zamieszkujący nadal stanowią taką samą zagadkę jak przed wiekami. Nie wiadomo dokładnie, jak wielkie były te tereny, nie wiadomo zbyt wiele o samym języku. Jednakże sam fakt istnienia jego żydowsko-słowiańskiej odmiany doskonale świadczy o dobrej jakości stosunków pomiędzy Żydami a ich gospodarzami na terenach Europy Wschodniej. Nie ma możliwości narzucenia komukolwiek codziennej mowy, wykształcenie się języka kanaan jest więc fenomenem przemawiającym za bardzo wysokim stopniem zażyłości między Słowianami a Żydami w tamtych czasach.

Z drugiej strony niewiele wiadomo o wpływie języków żydowskich na polszczyznę, gdyż kontakty językowe zawsze są dwustronne. Nie należy zapominać, że judaizm jest religią bardzo wiekową, która już do czasów średniowiecza zdołała wytworzyć pokaźny zbiór tekstów pisanych oraz niesłychanie różnorodne słownictwo, a wiele łacińskich traktatów dotyczących minerałów, ziół, czy metali opierało się na hebrajskich pierwowzorach. Dokładne zbadanie tych zależności nie jako fenomenów samych w sobie, lecz części bardziej złożonego systemu może wiele powiedzieć nie tylko o życiu i kulturze Żydów, czy Polaków w tamtych czasach, lecz również o ich wzajemnych wpływach i powiązaniach.

**Dariusz Dekiert**



Dariusz Dekiert – asystent-doktorant w Pracowni Języków i Literatury Żydowskiej oraz pracownik Katedry Dramatu i Teatru Uniwersytetu Łódzkiego; ukończył studia judaistyki, semistyki i historii wschodnio- i środkowoeuropejskiej na Freie Universität Berlin; tłumacz przysięgły j. hebrajskiego.